



**Co robił pan 20 lat temu, kiedy powstawała Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie?**

**B**ylem w trakcie studiów w Szkole Głównej Handlowej.

**A myślał pan, że będzie działał na rynku kapitałowym?**

Tak, wiedziałem to praktycznie od samego początku. Długo pracowałem w bankach, a później dojrzałem do założenia własnej firmy. W maju 2003 r. powstał Dom Inwestycyjny **Ipopema**. Dziś nasza grupa obejmuje trzy spółki, a jej działalność skupia się w znacznej części wokół rynku kapitałowego.

**Czemu uciekł pan z korporacji?**

Pracując w niej, człowiek w pewnym momencie zadaje sobie pytanie: Czy jeżeli biorę za produkt pełną odpowiedzialność jako osoba w ramach organizacji, to czy jest w porządku, że oddaję aż tak dużo? A może ten zysk warto podzielić inaczej? To jest też jeden z elementów budowy naszej firmy. System motywujący pracowników jest przejrzysty i jednoznaczny. Staramy się dojść do jak największej algorytmizacji.

**A więc ilu milionerów już pan wychował?**

Nigdy nie liczyłem, ilu pracowników weszło do tego grona. Na pewno nie mogę jednak powiedzieć, że ich wychowałem. Jesteśmy najczęściej rówieśnikami.

**Należy pan do młodego pokolenia, które wyciągnęło z warszawskiej giełdy i rynku kapitałowego bardzo dużo. Ipopema to firma finansowa o kapitalizacji ponad 400 mln zł...**

Transformacja w Polsce dała ogromną szansę uczestnikom rynku kapitałowego. Jest bardzo wiele przykładów osób, które odniosły sukces i którym udało się ją wykorzystać. To całe środowisko ludzi, którzy pracują w biurach maklerskich albo w bankach inwestycyjnych, ale nie tylko. Są to też prawnicy i audytorzy. Wbrew temu, co



# Giełda dopiero się budzi

JACEK LEWANDOWSKI

Ze współwłaścicielem i prezesem finansowej grupy **Ipopema** rozmawiają Jakub Kurasz („Rz”) i Cezary Szymanek (Radio PiN)

**ryнку. Czy dla pana jako praktyka ocena GPW jest tożsama z ogólnonarodowym zadowoleniem?**

Choć pozycja giełdy staje się coraz silniejsza, to jestem przekonany, że nie możemy osiąść na laurach. Jak się spojrzy na obroty, chociażby na akcjach w Warszawie czy w relacji do PKB, czy nawet wagi Polski w indeksie rynków wschodzących MSCI, to skala obrotów na GPW

bankami. Dodatkowo, jeśli się mówi o instrumentach pochodnych, niezwiązanych z akcjami, to obecnie ich prawie nie ma. Jestem daleki od tego, żeby uznawać, że sukces został już odniesiony i że możemy spać spokojnie. Fakt, iż dziś spółki z regionu odkryły nasz rynek jako miejsce, gdzie można pozyskać kapitał korzystniej niż we Frankfurcie czy na londyńskim rynku AIM, nie jest dany warszawskiej giełdzie na zawsze.

**A co jest naszym atutem?**

Niewątpliwym atutem GPW jest lokalna baza inwestorów instytucjonalnych. Jest to unikalna zaleta, bo zagraniczni inwestorzy instytucjonalni inwestują na wszystkich giełdach w regionie, a tylko Polska ma silną bazę krajowych inwestorów instytucjonalnych. A poza tym administracja państwowa została zaangażowana do tego stopnia – nie tylko w kontekście prywatyzacji, ale także bezpośredniego wspie-

rania rynku. Wydarzenia takie jak CEE IPO Summit, oferta giełdy czy obchody jej 20-lecia odbywają się z silnym wsparciem ze strony najwyższych władz państwowych – wcześniej tego nie było.

**Ale i ta administracja rzuca kłody, obniżając składkę do OFE. Czy to duże zagrożenie dla giełdy?**

Patrzyłem na nasze zapowiedzi antyreformy emerytalnej przede wszystkim przez pryzmat tego, co się działo na Węgrzech – bo tam jesteśmy również obecni na rynku akcji od początku ubiegłego roku. Mamy około 7 proc. udziału w rynku akcji. Na Węgrzech zmiany w systemie emerytalnym były oczywiście dużo poważniejsze niż u nas i przełożyły się bezpośrednio na spadek obrotów na rynku pod koniec ubiegłego roku. Gdy w grudniu 2009 roku przygotowaliśmy się do rozpoczęcia naszej działalności na Węgrzech, to dzienna

skala transakcji była mniej więcej o połowę niższa niż w Warszawie. Praga i Budapeszt razem dawały takie obroty jak polska giełda. W grudniu 2010 r., po przeprowadzeniu reformy Viktora Orbana, obrót za cały miesiąc stanowił dwa, trzy dni obrotów w Warszawie. To pokazuje, jakie bezpośrednie skutki spowodowała reforma, pomimo tego, że na Węgrzech system emerytalny i tak był mały. Przecież tam aż 80 proc. obrotów instytucjonalnych stanowili zawsze inwestorzy zagraniczni.

**U nas też podobne tornado przejdzie? Zmiany wchodzi w życie już od 1 maja...**

W Polsce ta analogia jest o tyle skomplikowana, że my jednak mamy negatywny ruch związany ze zmianami w składce, ale z drugiej strony decyzje rządu – czyli prywatyzacje – wciąż stymulują rozwój rynku. Co więcej, zmiana w emeryturach powoduje, że składka przekazywana będzie drastycznie mniejsza, ale zwiększy się alokacja w akcje, i to już w tym roku, więc w horyzoncie krótko- i średniookresowym można powiedzieć, że te wszystkie zmienne mające wpływ na rynek wzajemnie się znoszą.

**A indeksy pójdą do góry, mimo że już i tak są bardzo wysoko...**

Wszystkie złe informacje nie mogą przełamać rynku i wpłynąć na spadek kursów. Przecież co chwila były złe informacje – kryzys w Grecji, później Irlandia czy Portugalia, było trzęsienie ziemi i tsunami, i wojna na Bliskim Wschodzie – to wszystko rynku nie rusza.

**A więc zwyżka czy spadek?**

Na pewno strach przed inflacją ma pozytywne przełożenie na kursy. Jeśli banki będą agresywniej sprzedawać produkty inwestycyjne, nowe pieniądze napłyną na rynek i będą stymulowały dalsze zwyżki. ■

**Radio PiN**

CV

**Jacek Lewandowski jest absolwentem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Pracował m.in. w Commercial Union Polska, Banku Gospodarstwa Krajowego, Polskim Banku Rozwoju i w Domu Inwestycyjnym BRE Banku. Jest członkiem rady Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie. Został zakwalifikowany do pierwszej setki najbogatszych Polaków według „Wprost”. ■**

„Jestem daleki od tego, żeby uznawać, że sukces został już odniesiony

się ogólnie mówi, ich średnia wieku oscyluje gdzieś wokół tej mojej czterdziestki.

**Kiedy mowa jest o 20-leciu giełdy, to głos zabierają przede wszystkim ludzie instytucje, począwszy od kierownictwa giełdy, poprzez wszystkie osoby związane kiedyś z tworzeniem**

wciąż pozostawia wiele do życzenia.

**Jakie są nasze słabe punkty?**

Warszawa jest mocna w akcjach, ale w przypadku obligacji, nawet skarbowych, obrót na rynku regulowanym stanowi tylko niewielki procent całego obrotu między